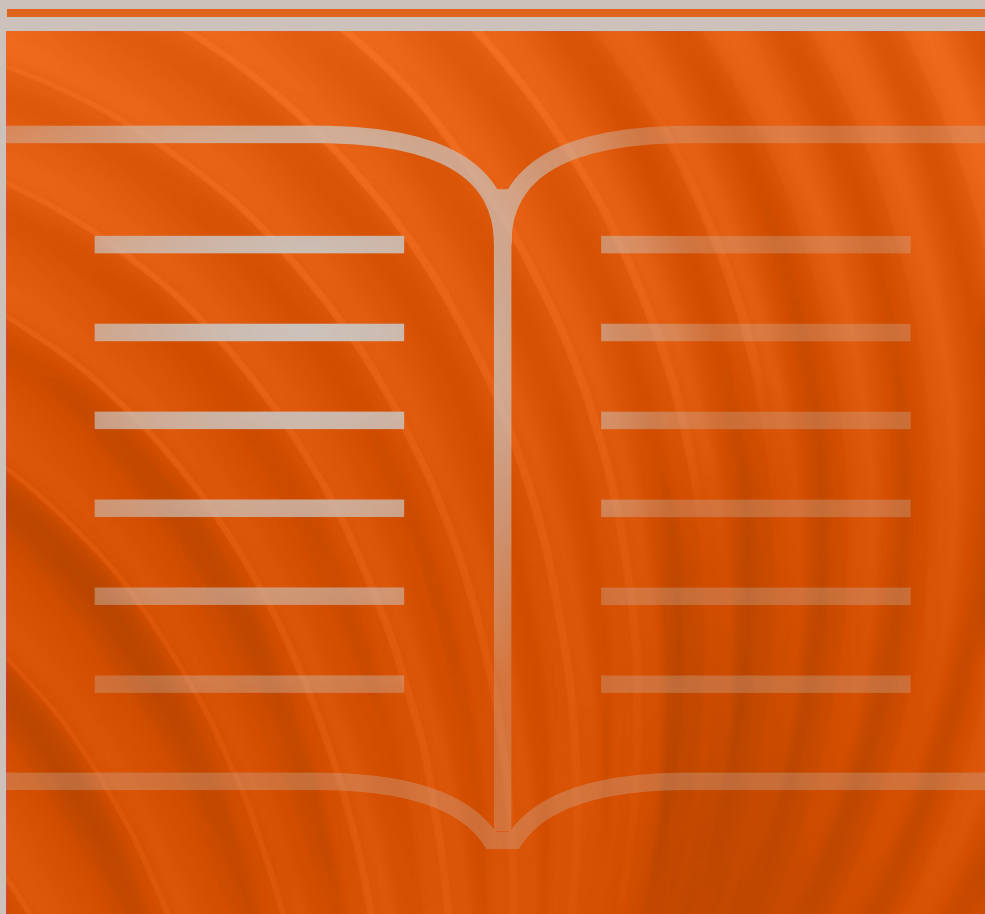

Helena Więckowska

Bibliotekarz, historyk, bibliolog



Dyrektor Helena Więckowska we wspomnieniach pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi w latach 1950–1969

Doktor Helena Więckowska została powołana na stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi 1 października 1948 r., w trudnym dla niej okresie, po bolesnej stracie córki i męża. Instytucja, którą jej przyszło kierować, utworzona zaledwie trzy lata wcześniej, borykała się z wieloma problemami, zwłaszcza lokalowymi, finansowymi i kadrowymi. Biblioteka mieściła się w gmachu słynnego przed wojną Gimnazjum Żeńskiego Janiny Pryssewicz-Czapczyńskiej przy ul. Narutowicza 59 a.

Czytelnia znajdowała się na pierwszym piętrze, zaś liczący ok. 60 tys. opracowanych zbiorów, magazyn – na trzecim. Znaczne oddalenie czytelnia od magazynu spowodowało duże trudności w dostarczeniu książek do rąk czytelnika. Przenosił je woźny w specjalnych nosilkach na plecach. Drugie piętro budynku zajmowało Studium Doskonalenia Kadr Oświatowych Ministerstwa Oświaty ze świetlicą, stołówką i internatem dla 150 osób. Sąsiedztwo to było bardzo uciążliwe, hałasy i śpiewy dochodzące ze świetlicy zakłócały ciszę w czytelni bibliotecznej. W całej Bibliotece zatrudnionych było tylko 25 pracowników merytorycznych.

Osobami, które pracowały z dyrektorem Heleną Więckowską prawie od samego początku jej kadencji są Helena Kacprzyk¹ i Danuta Żak². Cennym świadkiem końcowego okresu sprawowania funkcji dyrektora Heleny Więckowskiej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi jest Jadwiga Kamińska³. W ich opinii, dyrektor Więckowska była wyjątkową osobą. Kierowanie

* Magister, kustosz dypl., Oddział Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów BUŁ, e-mail: teresa.gorniak@lib.uni.lodz.pl

¹ Helena Kacprzyk – pracownik BUŁ w latach 1950–1985, kustosz, kierownik Czytelni Głównej.

² Danuta Żak – zatrudniona w BUŁ w latach 1958–1983, pracownik obsługi.

³ Jadwiga Kamińska – pracownik BUŁ w latach 1967–2004, kustosz w Sekcji Opracowania Czasopism, a następnie kierownik Czytelni Głównej.

Biblioteką Uniwersytecką łączyła z pracą naukową i dydaktyczną. Gruntowne humanistyczne wykształcenie, biegła znajomość języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, takt i kultura pozwoliły jej godnie reprezentować bibliotekarstwo polskie na forum międzynarodowym. Ze względu na swą wiedzę, ale też postawę moralną budziła powszechne uznanie i szacunek. Była też świetnym, skutecznym w działaniu organizatorem. Od początku swojej kadencji podjęła trud rozbudowy Biblioteki Uniwersyteckiej, zaczynając od starań o fundusze na uzupełnianie i opracowywanie zbiorów, walkę o powiększanie lokalu i nowe etaty. Duży autorytet na uczelni i w Ministerstwie Oświaty ułatwiał profesor Helenie Więckowskiej wprowadzanie w życie postanowień korzystnych dla Biblioteki. Już w 1960 r. został oddany do użytku nowy gmach przy ul. J. Matejki 34.

Helena Więckowska – wysoka, szczupła, elegancka, „wytworna dama”, jak określiła ją Helena Kacprzyk, niezwykle godnie prezentowała się w toczce jako członek Senatu UŁ⁴. Była dyrektorem, „który stał na piedestale”⁵. Sprawiała wrażenie osoby surowej, budziła nawet pewien lęk wśród pracowników, ale pod fasadą surowości i oschłości kryła wielkie zasoby wyrozumiałości, serdeczności i humoru. Lubiała żartować i bawić się w niespodzianki. Często rano, pod nieobecność personelu rozkładała kruche ciasteczka na biurkach, czym zaskakiwała przychodzące do pracy bibliotekarki⁶.

Dyrektor Więckowska mieszkała na terenie BUŁ, więc można ją było spotkać na korytarzu lub w czytelni o każdej porze dnia, a nawet późnym wieczorem. W gmachu przy ul. Narutowicza 59 zajmowała tylko jeden pokój na trzecim piętrze, zaś w nowym budynku przy ul. Matejki miała do dyspozycji pokój, małą kuchnię i łazienkę. Mieszkanie było bardzo skromnie urządzone. Mieściły się w nim tylko najpotrzebniejsze przedmioty. Profesor Więckowska nie przywiązywała wagi do spraw materialnych, liczył się dla niej przede wszystkim świat książki. Lubiała pracować przy własnym biurku w zaciszu domowym, a nie w czytelni bibliotecznej. Z tego względu mieszkanie na terenie biblioteki było dla niej dogodnym rozwiązaniem, bo jak powiedziała Januszowi i Cecylii Duninom:

Zawsze starałam się potrzebne mi książki zabrać ze sobą, co naturalnie było łatwe w czasie mojej pracy w bibliotekach, a zwłaszcza w czasie dyrektury. Książka przyniesiona z magazynu wprost na biurko... jak to ułatwia i przyspiesza efekty pracy naukowej⁷.

⁴ Ze wspomnień Jacka Ojrzyńskiego ówczesnego studenta, a dziś emerytowanego dyrektora Muzeum Sztuki w Łodzi i czytelnika BUŁ.

⁵ Z relacji J. Kamińskiej.

⁶ Z relacji J. Kamińskiej.

⁷ C.J.D. [Cecylia i Janusz Duninowie], *Historyk, bibliotekarz i edytor – profesor Helena Więckowska*, „Przegląd Biblioteczny” 1979, z. 1, s. 9.

Profesor Więckowska, będąc osobą o rozległych zainteresowaniach i ogromnej pasji naukowej, swoją postawą motywowała innych do kształcenia się, do podnoszenia kwalifikacji i zdobywania stopni naukowych⁸. Helena Kacprzyk, przyjęta do pracy ze średnim wykształceniem, w 1952 r. podjęła decyzję o rozpoczęciu studiów i przez pięć lat łączyła pracę zawodową z nauką, uzyskując 8 lutego 1957 r. tytuł magistra biologii na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego. W trzy lata po ukończeniu studiów otrzymała propozycję prowadzenia Referatu Spraw Pracowniczych BUŁ:

Gdy prof. Więckowska zaproponowała mi tę pracę rozpląkałam się i powiedziałam: „ja chyba nie dam rady”. Pani Dyrektor była bardzo życzliwa i odpowiedziała: „Proszę Pani spróbujemy. Jak Pani nie będzie mogła – to zmienimy”⁹.

H. Kacprzyk zgodziła się przyjąć nowe obowiązki i przez pięć lat, kierując powierzonym jej Referatem, ściślej współpracowała z dyrektorem Więckowską. Widziała jej życzliwość dla ludzi i chęć niesienia pomocy tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej, których dotknęło nieszczęście. Zatrudniono wtedy w Bibliotece m.in. kilka osób niepełnosprawnych, którym trudno było znaleźć pracę w innych instytucjach.

Biblioteka w okresie gdy kierowała nią Helena Więckowska różniła się znacznie od obecnej, zarówno z punktu widzenia pracowników, jak i studentów. Była prawdziwą „świątynią wiedzy i autorytetów”¹⁰. Studenci długimi godzinami ślęczeli w czytelnich nad podręcznikami, robiąc notatki, ci, którzy nie mogli znaleźć miejsca w czytelnich, zalegali korytarze ucząc się przy oknie, a nawet na schodach.

Bibliotekarze stanowili zintegrowaną społeczność. Byli ludźmi o wysokiej kulturze osobistej i wielkiej erudycji, pracowali rzetelnie i z ogromnym zapałem, choć wielu pracownikom brakowało przygotowania zawodowego. Jak powiedziała Helena Kacprzyk, byli to „ludzie przedwojenni”. W latach 50. pracę w Bibliotece znalazły m.in. wykształcone i znające języki obce repatriantki z Wilna, często żony profesorów. Ich wysokie kompetencje przydatne były przy opracowaniu obcojęzycznych zbiorów zabezpieczonych¹¹. Do prac technicznych lub do opracowania zbiorów polskojęzycznych angażowano młode osoby, tzw. stypendystów. Jednym z młodych pracowników był Marek Balcerak, późniejszy wieloletni kierownik Oddziału Udostępniania BUŁ. Atmosfera w pracy była wspaniała, dużo serdeczności, żadnych intryg,

⁸ Z relacji H. Kacprzyk.

⁹ Z relacji H. Kacprzyk.

¹⁰ Z relacji J. Kamińskiej.

¹¹ Z relacji H. Kacprzyk.

plotek, wspominała Kasprzyk. Ludzie odnosili się do siebie z szacunkiem i ogromną życzliwością. W razie potrzeby chętnie służyli sobie pomocą, mimo że warunki pracy i egzystencji w okresie powojennym nie były łatwe.

Złożonym problemem stawiała się, postępująca od 1949 r., ideologizacja pracy w bibliotekach uczelnianych¹². Były one zobowiązane do podnoszenia poziomu świadomości politycznej społeczeństwa, poprzez prowadzenie pogadanek w świetlicach fabrycznych, publikację artykułów w prasie, a także organizowanie wystaw rocznicowych z okazji 1 maja, rewolucji październikowej itd. Nasilały się kontrole z Ministerstwa Oświaty. Profesor Helena Więckowska była kobietą odważną, podejmowała nieraz działania niezgodne z rozporządzeniami władz, z czego później musiała tłumaczyć się w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Tak było na początku lat 50., w związku z prowadzoną przez Ministerstwo Oświaty akcją czyszczenia magazynów bibliotek publicznych i szkolnych z „ideologicznie szkodliwej” literatury. Biblioteki otrzymywały z Ministerstwa *Wykazy książek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu*, a następnie zobligowane były do wywiezienia wymienionych tytułów do wyznaczonych papierni. Książki zakazane niszczone. Na likwidację narażony był też częściowo m.in. księgozbiór Miejskiej Biblioteki Publicznej im L. Waryńskiego w Łodzi.

Chcąc ocalić zagrożony księgozbiór Jan Augustyniak, dyrektor Biblioteki im L. Waryńskiego, w porozumieniu z dyrektorem Heleną Więckowską, przekazał książki zakazane Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi. W zamian do Miejskiej Biblioteki Publicznej przewieziono odpowiednią ilość książek nieprzydatnych BUŁ¹³. Niestety, władze dowiedziały się o tym, ponieważ nad dokładnym wypełnieniem zarządzeń władz czuwała „mężowie zaufania” oraz inne osoby pozostające na usługach rządzących. Podczas przesłuchania dyrektorzy argumentowali, że w Bibliotece UŁ taka literatura jest niezbędna do badań naukowych. Przekazane zbiory funkcjonowały w BUŁ jako zastrzeżone, ale zostały uratowane.

Innym razem, jak wynika z relacji Krystyny Bielskiej, „pewna zaufana osoba” zaskarżyła decyzję dyirekcji o wcześniejszym rozebraniu wystawy „Polska prasa komunistyczna z lat trzydziestych”¹⁴, co również

¹² T. Górniak, B. Saletra, *Cenzura w polskich bibliotekach naukowych w 1945–1989 na przykładzie Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego*, [w:] *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*, Toruń 2012, s. 263–279.

¹³ Informacja uzyskana od dyr. BUŁ kustosa dypl. dr. Jana Janiaka (prac. BUŁ w latach 1959–2005) i Krystyny Bielskiej (kustosz dypl., kierownik Sekcji Muzykaliów, prac. BUŁ w latach 1952–1990).

¹⁴ (ast), *Jutro otwarcie wystawy pt. „Polska prasa komunistyczna w latach trzydziestych”*, „Dziennik Łódzki”, 1963, nr 76, s. 1. Wystawa została otwarta 30 marca 1963 w związku z 30. rocznicą wydania pierwszego numeru łódzkiej „Kroniki”, komunistycznego pisma,

spowodowało wezwanie dyrektora H. Więckowskiej do KW PZPR celem złożenia wyjaśnień.

Aktywnie zaangażowana w prace Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich IFLA, prof. Helena Więckowska wielokrotnie odbywała zagraniczne podróże naukowe. Po powrocie zawsze dzieliła się z pracownikami Biblioteki swoimi przeżyciami i doświadczeniami. Jak wyznała Januszowi i Cecylii Duninom „największe wrażenie”¹⁵ zrobiła na niej podróż do Stanów Zjednoczonych w 1958 r.

Podczas odbywanego wtedy w ramach Fundacji Forda trzymiesięcznego stażu mogła spotkać się też z synem Janem, który po upadku Powstania Warszawskiego trafił do niemieckiej niewoli. Następnie, uwolniony przez brytyjskie wojska, wyjechał najpierw do Anglii, a potem do Stanów Zjednoczonych. Tam ukończył studia uzyskując tytuł magistra ekonomii międzynarodowej, od 1951 pracował w Girard Banku w Filadelfii.

Relacjonując swój pobyt w Stanach Zjednoczonych, dyrektor Więckowska opowiedziała też pracownikom BUŁ o spotkaniu z synem i jego kilkuletnią córką:

Gdy pewnego razu zapytałam wnuczkę, które miejsce zajmuję w jej sercu, wnuczka zaczęła wymieniać po kolei: rodziców, potem wszystkie koleżanki i kolegów i wypadło, że jestem u niej na 43 miejscu. Potem wnuczka zapytała mnie: „Na którym miejscu ja jestem u Ciebie Babciu? Bez chwili namysłu odpowiedziałam: „Na 44”. Wnuczka była bardzo rozczarowana”¹⁶.

123

Profesor Helena Więckowska posiadała sportową kondycję i była wrażliwa na piękno przyrody. Jej pasją była turystyka piesza. Podczas pobytu u syna również często wychodziła na spacer, ale ku jej zaskoczeniu, gdy szła drogą, kierowcy zatrzymywali swoje pojazdy, aby ją podwieźć. W Stanach Zjednoczonych większość mieszkańców była zmotoryzowana, na drogach raczej nie spotykało się pieszych. W Polsce natomiast w tym okresie samochodów prywatnych było niewiele. Dyrektor Więckowska kupiła auto, skodę, na początku lat 60. Wtedy też nauczyła się prowadzić, co świadczy, że nie bała się nowych wyzwań¹⁷. Niestety, po pewnym czasie zrezygnowała z samodzielnego kierowania autem. Ponieważ często musiała być w sprawach służbowych w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, do Warszawy zawoził ją Angelo Santi, kierowca zatrudniony w Uniwersytecie Łódzkim.

którego naczelnym redaktorem był członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, Zenon Kliszko, zaproszony na otwarcie wystawy.

¹⁵ C. J. D., *Historyk, bibliotekarz...*, s. 13.

¹⁶ Z relacji H. Kacprzyk.

¹⁷ Z relacji D. Żak.

Profesor Więckowska zawsze się śpieszyła, każde zlecone przez Nią zadanie musiało być wykonane natychmiast, albo na wczoraj¹⁸.

Była też bardzo punktualna, ceniła czas swój i innych. Również w czasie jazdy, nie chcąc się spóźnić, często narzucała kierowcy większą prędkość jazdy. Któregoś razu Santi, z pochodzenia Włoch i dość porywczy człowiek, bardzo się zdenerwował i podjechał na przystanek autobusowy. Zaproponował pani dyrektor, żeby dalej pojechała autobusem, bo on nie może jechać szybciej. Prof. Helena Więckowska była zaskoczona, ale od tej pory nie zmuszała już kierowcy do szybszej jazdy¹⁹.

Angelo Santi opowiadał również²⁰, że kiedyś dyrektor Więckowska, prowadząc auto, nie zastosowała się do przepisów ruchu drogowego. Zatrzymana przez funkcjonariusza MO, spojrzała tak groźnie, że milicjant bez słowa pouczenia pozwolił jej jechać dalej.

Dyrektor Więckowska powściągliwa w kontaktach z ludźmi, bardziej zaprzyjaźniona była z Krystyną Pieńkowską i Jadwigą Połońską-Szczepanowicz oraz Michałem Kuną²¹. Codziennie rano, opuszczając swoje mieszkanie służbowe, znajdujące się na parterze w końcu korytarza, odwiedzała Krystynę Pieńkowską, a przy okazji kontrolowała pracę Oddziału Opracowania. Po drodze do gabinetu dyrektorskiego, który mieścił się na pierwszym piętrze, zaglądała do szatni i sprawdzała czy pracownicy nie spóźniają się. W gabinecie na stole zawsze stała bombonierka z czekoladkami²².

Jadwiga Kamińska zapamiętała komentarz dyrektor Więckowskiej podczas oglądania zamówionego do Czytelni Głównej, nowego, bardzo ładnie wykonanego godła państwowego, „żeby ten orzeł jeszcze miał koronę”²³.

J. Kamińska wspominała też strajki studenckie w marcu 1968 r.:

Od rana Biblioteka pracowała normalnie, ale wyczuwało się duże napięcie i ożywienie wśród studentów. Strajk studencki zwołany był pod Politechniką Łódzką, ale tam rozpędzono protestujących i studenci przeszli pod Bibliotekę

¹⁸ Z relacji H. Kacprzyk.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Z relacji J. Janiaka.

²¹ Z relacji J. Kamińskiej, która po ukończeniu dwuletniego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Łódzkim Domu Kultury, otrzymała propozycję pracy od Michała Kuny – jednego z wykładowców, a jednocześnie wicedyrektora BUŁ i kierownika Oddziału Zbiorów Specjalnych. Pracowała od 1 października 1967 r. najpierw w Czytelni Głównej pod kierownictwem Jadwigi Połńskiej-Szczepanowicz, a potem w Oddziale Opracowania, kierowanym przez Krystynę Pieńkowską.

²² Z relacji D. Żak.

²³ Z relacji J. Kamińskiej.

Uniwersytecką. Na zorganizowanym tu kolejnym wiecu uchwalono, że strajk odbędzie się w gmachu Biblioteki UŁ. Pani Dyrektor, przewidując taki rozwój wypadków, już przed południem powiedziała, że potrzebuje ludzi do ochrony budynku na cały czas strajku. Zgłosiłam się, ale najpierw na polecenie dyirekcji poszłam do domu poinformować rodziców, że zostanę do końca strajku. Pani Dyrektor utworzyła sztab i powołała wartę, która z biało-czerwonymi opaskami na rękawach legitymowała wszystkich wchodzących. Byłam jednym z wartowników. Studenci zajęli sale wykładowe Filologii polskiej na parterze BUŁ, oplakatowali okna i ogłosili strajk. Wielu studentów gromadziło się też na holu Biblioteki. Wśród nich szczególnie wyróżniał się Jacek Bieriezin – jeden z najbardziej charyzmatycznych przywódców strajku. Wokół Biblioteki pojawiły się służby tajne w kombinezonach robotniczych, skandując hasła prosocjalistyczne. Zadaniem warty było kontrolowanie wszystkich wchodzących na teren budynku. Wpuszczać można było tylko studentów Filologii polskiej, którzy rzekomo szli na zajęcia, ale już po południu zaczęli napływać z kanapkami i śpiworami przygotowani do strajku. Wartownicy wzywali też strajkujących do zdejmowania plakatów z okien, aby nie prowokować milicji. Pani Dyrektor czuwała nad wszystkim. Dla wartowników przygotowała kanapki i herbatę i zaprosiła ich do siebie do mieszkania, a nawet poczęstowała koniakiem. Już pod wieczór podjechała czarna Wołga. Wsiadło kilku mężczyzn w skórach. Myślałam, że to bezpieczeństwa. Nie chciałam ich wpuścić. Zażądałam legitymacji służbowych. Okazało się, że był to Rektor UŁ, który przyjechał prowadzić negocjacje ze studentami. W rezultacie rozmów późnym wieczorem studenci bezpiecznie rozeszli się do domów. Siły porządkowe nie wtargnęły do gmachu²⁴.

125

Profesor Helena Więckowska była niezwykle dzielną kobietą. Poniosła ogromne straty osobiste, ale nigdy nie skarżyła się. Jej doświadczenia osobiste stanowiły temat tabu. Kiedyś zwierzyła się tylko Danucie Żak, że po upadku Powstania razem z innymi matkami przekopywała gruzy Warszawy, poszukując ciała swojej córki. Sama wydobyła ją z gruzów. Córka pochowana została w kwaterach żołnierzy i sanitariuszek batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie.

Osobę profesor Heleny Więckowskiej bardzo celnie scharakteryzowała profesor Anna Sitarska:

Była wyjątkową postacią. Ciężkie osobiste doświadczenia życiowe potrafiła rekompensować i przetwarzać w sukcesy sfery zawodowej i naukowej. Bez względu była dla siebie. Narzucała sobie żelazną dyscyplinę. To najpewniej zadecydowało o tym, że dziś mówiąc o Niej, mówimy przede wszystkim o Jej sukcesach²⁵.

Dyrektor Więckowska postrzegana była przez pracowników BUŁ jako autorytet w najszerszym tego słowa znaczeniu, nie tylko zawodowy, ale i moralny. Autorytet posiada ten, kto jest dla innych wzorem

²⁴ Tamże.

²⁵ A. Sitarska, *Wspomnienie*, [w:] *Helena Więckowska 1897–1984*, Łódź 1988, s. 120–121.

do naśladowania, kto swoim postępowaniem i osiągnięciami wyznacza pewne normy społeczne. Dyrektor Więckowska swoją postawą, cechami charakteru, a ogólnie formatem intelektualno-moralnym zachęcała podwładnych do pracy nad sobą, do rozwoju zdolności i własnej osobowości, ale też do realizacji wspólnych celów. Była mądrym, kompetentnym i wymagającym szefem, a nade wszystko szlachetnym człowiekiem, który cieszył się ogromnym szacunkiem i estymą otoczenia.

**The Director Helena Więckowska in memories of Łódź employees
in the years 1950–1969**

Summary

The article presents prof. Helena Więckowska in the memories of people cooperating with her. All of them used to say that Helena Więckowska was a wise, knowledgeable and demanding head of The Library of Łódź University enjoying great authority and respect.



Profesor Helena Więckowska (1897–1984) była z pewnością jedną z najbardziej znaczących postaci w polskim bibliotekarstwie, w okresie powojennym. Wniosła także istotny wkład w rozwój polskiej bibliologii i wydatnie przyczyniła się do ukształtowania systemu akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Bibliografia Jej dorobku naukowego liczy 221 pozycji. Są w nim rozprawy, artykuły, recenzje, hasła w słownikach i encyklopediach. Jest to również dorobek zróżnicowany tematycznie, co potwierdza trafność określenia „bibliolog praktyk”, użytego wobec dokonań Profesor Więckowskiej przez Krzysztofa Migonia.

Ze wstępu Jadwigi Koniecznej



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

ISBN 978-83-7969-615-4



9 788379 696154